

Refleksje

Раздумия

Jacek Durski

Pisarz z cegłą

Писатель с кирпичом

*Pisarz z cegłą chce sprzedać. Stoi na rynku sztuki.
A rynku nie ma. Sztuki też.*

Nie potrafimy napisać nic Nowego. Od Gombrowicza nic. Piszemy albo dla smaku, godząc się na zastany obraz literatury, i w tym obrazie, w tej ramie zalegamy. Niepotrzebnie zadowoleni. Albo, gorzej, piszemy dla statusu, żeby być przez moment, zaistnieć w mediach. Biegamy za sponsorami, chodzimy za wydawcami. Obchodzimy „lecia” biegania, chodzenia. Tak to wygląda, patrząc z poddasza pracowni. A jak z chodnika? Przed witryną zapisaną sprejem „Tu był empik. Jedyny w Sosnowcu. Przestałam czytać. Teraz będę pisać. Była czytelniczka”. No jak? Po tym wyznaniu przyszły inne myśli: o życiu książek naszych.

I tak „funkcjonują”. Niektóre w trzech przestrzeniach! Medialnej – ilość wejść na antenę i ilość wizerunków w gazetach przekłada się na liczbę sprzedanych egzemplarzy. Odwrócona kolejność „zaistnień”. Druga przestrzeń – to pisma literackie. Dobra przestrzeń. Ale nie ma pieniędzy dla dobrej. Padają ogólnopolskie. Jedne z wdziękiem, inne bez, podcięte przez panów marszałków. Te, które jeszcze zostały, muszą się liczyć z „władcami” pieniędzy. Naszych pieniędzy. Nowa forma cenzury, uzależnienia od zmieniających się co kilka lat klimatów, od urzędów czerwonych i czarnych. Właściwie tylko pisma literackie internetowe, bez papierowej szaty są teraz do końca niezależne. Tam rzeczywistość decydują naczelnicy. Trzecia przestrzeń książki – to przestrzeń uniwersytecka. Tutaj, w budynkach nauki, niezła książka, nawet zupełnie nienagłośniona w TVP ma szansę. W wąskim gronie mądrych ludzi – ma. Tylko że ta przestrzeń

nie przystaje do tego wszystkiego, co przed murem, co w kraju. Wprawdzie pracownicy uniwersyteccy często piszą do pism literackich, recenzje i omówienia, ale w mediach nie mają głosu, chyba że należą do osobistości „medialnych”. Krótko mówią, te trzy przestrzenie rzadko współistnieją ze sobą. A najczęściej o sobie nie wiedzą. To jedna z przyczyn nie-ryнку.

Inną przyczyną tego „nie”, zabrzmi to groteskowo, jest duża ilość wydawnictw. Niestety, przeważnie produkują miął. Hałda książek zamiast wzbogacać różnorodnością zasypuje czytelnika zerem artystycznym. Trudno czytelnikowi w tej mnogości zer, w średniej krajowej znaleźć coś nieprzeciętnego. Stąd media wyroczną.

Naszym jednak największym nieszczęściem, a co za tym idzie nie-ryнку, jest to, że coraz więcej poetów i prozaików staje się krytykami. Publikuje Iksiński swój wiersz, a równocześnie ocenia wiersze innych. Przykrawa konkurentów. „Urabia” rynek dla siebie. To jest po prostu nieprzyzwoite. Niektórzy Iksińscy zaprzyjaźniają się i piszą o swoich tekstach. Tak miło nawzajem. W ten sposób tworzy się, nie tworzy, to słowo nie pasuje do manipulacji, „robi się” Centrala, a kto nie jest w Centrali, pożyje tylko w tak zwanych niszach. Pisanie artystyczne i krytykowanie równocześnie, to nie tylko społeczne krętu wężu ale również pozbawianie się przez pisarzy pierwiastka czystej walki, ryzyka, tak potrzebnego w działaniach twórczych. To unicestwienie Osobowości. Poeta, jeśli nie nazywa się Miłosz, Zagajewski..., zauważy, że w oczach zwykłych Polaków jest postacią „żadną”. Daleko mu do hydraulika, wysoko. Więc prędko zostaje krytykiem!. Bliżej mu zaraz do kaloryfera. Sporo też prozaików zabezpiecza się tak na starość. Chce być trochę szanowana w szpitalu, na marach. Są krytykami zawczasu. Zamiast pisać Swoje, od środka, wchodzić w siebie, w kosmos, najgłębiej jak można, jak umysł pozwoli, aby porozumiewać się z innymi ludźmi, w tej krótkiej Chwili, na tej małej Kulce, to nie tylko trwonią tę możliwość dla „ustawienia się”, ale co gorsza przeszkadzają innym. Znowu odwrotność – zamiast Sztuki nie-sztuka. Z której również nie-rynek.

Na szczęście mamy niewielkie grono prawdziwych krytyków, którzy nie piszą powieści. Zajmują się tylko krytyką. Aż! To oni – Czaplinski, Nowacki, Uniłowski... powinni wypracować reguły dla rynku literackiego. To oni właśnie powinni być doradcami w mediach, stworzyć Zespół Doradczy – uczciwych i kompetentnych. Niech zrobią Plac dla Sztuki, rynek dla Czytelników. I dla pisarzy.